

PRZEMYSŁAW DESZCZYŃSKI
Poznań

KRAJE ROZWIJAJĄCE SIĘ A GLOBALIZACJA GOSPODARKI ŚWIATOWEJ

Spektakularne protesty antyglobalistów zapoczątkowane w Seattle 30 listopada 1999 r. w dniu otwarcia obrad Światowej Organizacji Handlu i kontynuowane następnie w Pradze we wrześniu 2000 r. podczas 55. Sesji Międzynarodowego Funduszu Walutowego i Banku Światowego oraz spotkania w Göteborgu w czerwcu 2001 r. szefów państw i rządów Unii Europejskiej, a przede wszystkim w Genewie w lipcu 2001 r. w trakcie szczytu G-8 spowodowały dodatkowe zainteresowanie międzynarodowej opinii publicznej przyczynami wystąpienia tak gwałtownych rozruchów. Krytyka antyglobalistów została skoncentrowana na atrybutach funkcjonowania systemu kapitalistycznego – wymienionych wyżej międzynarodowych instytucjach oraz korporacjach wielonarodowych, które w ich przekonaniu petryfikują dotychczasowe niesprawiedliwe stosunki społeczne tak w płaszczyźnie wewnętrznej, jak i międzynarodowej. W przypadku tej ostatniej chodzi głównie o kraje rozwijające się z ich ogromną i stale wzrastającą populacją. I o ile rozwarstwienie społeczne wewnątrz państw wysoko uprzemysłowionych w zasadzie nie stanowi zagrożenia dla ich stabilności, a tym samym podstaw demokracji, o tyle dalsze pogłębianie się dysproporcji pomiędzy krajami rozwijającymi się a wysoko rozwiniętymi może doprowadzić do szturmie nie mających nic do stracenia wygłodniałych biedaków z Trzeciego Świata na „Bastylię dobrobytu” Zachodu i związanych z nim systemem wartości. Wydarzenia z 11 września 2001 r. pokazały, że taki scenariusz może się jednak zmaterializować i to zdecydowanie szybciej niż dotychczas się wydawało wielu politykom i ekonomistom. Celem niniejszego artykułu jest właśnie dokonanie weryfikacji tak postawionej tezy przez pryzmat wpływu dokonujących się procesów globalizacji.

POJĘCIE GLOBALIZACJI I PROBLEMÓW GLOBALNYCH

Znaczenie globalizacji i problemów globalnych ludzkość zaczęła sobie uświadamiać dopiero po II wojnie światowej, a zwłaszcza w minionych trzech dekadach. Nie oznacza to jednak, że tematyka ta w ogóle nie była znana. Jej początki wiąże się

nawet z tak odległymi czasowo wydarzeniami historycznymi, jak rozpoczęcie w XIV w. zamorskiej działalności kompanii handlowych, rewolucja informacyjna dokonana pod wpływem wynalazku J. Gutenberga w I połowie XV w., dynamiczny rozwój kapitalizmu pod koniec XIX w.¹ W literaturze przedmiotu nie sformułowano jak dotąd powszechnie akceptowanej definicji globalizacji. Najczęściej podkreśla się, że jest ona procesem scalania gospodarek narodowych, przejawiającym się w dynamicznym wzroście międzynarodowych obrotów handlowych, przepływów kapitału i usług oraz efektem tendencji do traktowania całego świata jako rynku zbytu przez coraz większą liczbę przedsiębiorstw². Globalizacja nie dotyczy jednak tylko sfery ekonomicznej (aczkolwiek odgrywa w niej ona kluczową rolę), ale także ekologicznej, społecznej, technologicznej i kulturowej³. Procesowi globalizacji towarzyszy europocentryczny paradygmat postępowania. Jego istota polega na ocenianiu dokonań gospodarczych, politycznych, kulturalnych i innych dziedzin życia na świecie z punktu widzenia wzorców (*a priori* zakładając ich wyższość), powstałych w przeszłości z doświadczeń rozwojowych ludności europejskiej, a po II wojnie światowej obywateli Stanów Zjednoczonych⁴. Prof. Z. Brzeziński utożsamia globalizację wręcz z amerykanizacją⁵. Dominacja USA w wielu dziedzinach takich, jak bezpieczeństwo międzynarodowe, finanse, handel światowy czy działalność korporacji wielonarodowych nie podlega dyskusji. Z tych właśnie względów tak często przedmiotem ataku antyglobalistów stała się sieć restauracji koncernu *McDonald's*, który najpełniej uosabia obecnie wszystko to przeciwko czemu tak ostro protestują.

Procesom globalizacji towarzyszą również problemy globalne. Kumulacja ich negatywnego wpływu dotyka przede wszystkim kraje rozwijające się. Jest to jedna z istotnych przyczyn dość powszechnego postrzegania globalizacji w kategoriach zagrożenia przez polityków, wywodzących się z tych państw. Za problemy globalne uznaje się najczęściej: pogłębianie się dysproporcji gospodarczych pomiędzy krajami rozwijającymi się a państwami wysoko rozwiniętymi, postępujące niszczenie środowiska naturalnego, wyczerpywanie się zasobów surowców, kryzys zadłużeniowy, nie kontrolowany przyrost ludności, występowanie w wielu rejonach

¹ A. Zorska, *Ku globalizacji. Przemiany w korporacjach transnarodowych i w gospodarce światowej*, Warszawa 1998, s. 13-14; T. Łoś-Nowak, *Stosunki międzynarodowe. Teorie – systemy – uczestnicy*, Wrocław 2000, s. 113-114.

² A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, Warszawa 2001, s. 18. Przegląd definicji globalizacji zawiera praca A. Zorskiej, *Ku globalizacji...*, s. 13-59.

³ *Globale Trends 1998. Fakten. Analysen. Prognosen*, red. I. Hauchler, D. Messner, F. Nuscheler, Frankfurt/M 1997, s. 11-439.

⁴ P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się w koncepcjach ekonomicznych SPD. Doktryna i praktyka*, Poznań 2001, s. 9-10.

⁵ Z. Brzeziński, *Demokracja wobec globalizacji*, „Przegląd Polityczny” nr 40-41/ 1999.

świata klęski głodu, zagrożenie narkomanią, AIDS, BSE i innymi groźnymi chorobami, terroryzm międzynarodowy⁶. Większość wymienionych problemów wiąże się bezpośrednio bądź pośrednio z funkcjonowaniem krajów rozwijających się. Ich rozwiązanie bez sanacji sytuacji gospodarczej tej grupy państw może być trudne lub wręcz niemożliwe do urzeczywistnienia⁷.

Waga problemów globalnych wynika z konsekwencji, jakie niosą ze sobą dla ludzkości. W przypadku ich dalszej niekontrolowanej agregacji w skrajnie pesymistycznym wariacie mogą doprowadzić nawet do upadku naszej cywilizacji. Za prekursora takich poglądów można uznać angielskiego ekonomistę T. Malthusa (1766-1834) i jego teorię ludnościową. Założył w niej, obserwując stosunki w Stanach Zjednoczonych, że liczba ludności w odstępach 25-letnich powiększa się w postępie geometrycznym (1, 2, 4, 8...), podczas gdy produkcja środków konsumpcji może rosnąć co najwyżej w postępie arytmetycznym (1, 2, 3, 4...). Potwierdzenie słuszności teorii T. Malthusa oznaczałoby w praktyce, że światu grozi klęska głodu. Znaczenie problematyki globalnej wzrosło jednak niepomiernie dopiero po II wojnie światowej wraz z dokonującą się w coraz szybszym tempie internacjonalizacją procesu gospodarowania. Już w Deklaracji Frankfurckiej Międzynarodówki Socjalistycznej z 1951 r. wskazano na współzależności gospodarcze, występujące między poszczególnymi kontynentami w kontekście zagrożeń, jakie dla pokoju, demokracji i dobrobytu stwarza zjawisko niewyobrażalnej biedy, panującej w niektórych regionach świata. Trzy lata później angielski naukowiec B. A. Russell wystąpił z propozycją zorganizowania konferencji „Sprawy Nauki i Problemy Światowe”. Ostatecznie odbyła się ona w 1957 r. w Pugwash (w Kanadzie). Ruch ten, zrzeszający intelektualistów z całego świata, przybrał nazwę od miejsca pierwszego spotkania. W 1968 r. rozpoczął z kolei działalność Klub Rzymski – międzynarodowa organizacja do spraw badań rozwoju ekonomiczno-społecznego ludzkości. Jej efektem były opracowane w latach 1970-1972 przez D. H. Meadowsa, D. L. Meadows, J. Randersa i W. W. Behrensa *Granice wzrostu* oraz M. Mesarovica i E. Pestela w 1974 r. *Ludzkość w punkcie zwrotnym*. Przyczyniły się one do uświadomienia ludzkości skali zagrożeń globalnych. Wprawdzie wiele prognoz zawartych w pracach, znanych także pod nazwą I i II Raportu dla Klubu Rzymskiego, się nie sprawdziło, ale zapoczątkowały one zainteresowanie szerokiej opinii publicznej problemami globalnymi.

⁶ *Weltkonferenzen und Weltberichte. Ein Wegweiser durch die internationale Diskussion*, red. D. Messner, F. Nuscheler, Bonn 1996, s. 12-34; *Globale Trends 1998...*, s. 27-36; *Podstawy ekonomii*, red. R. Milewski, Warszawa 1998, s. 666-669.

⁷ Na kluczową rolę krajów rozwijających się w grupie problemów globalnych wskazuje również A. Budnikowski. Por. *Propedeutyka międzynarodowych stosunków gospodarczych*, red. Z. Kamecki, A. Budnikowski, E. Kawecka-Wyrzykowska, Warszawa 1994, s. 259-260.

TEORIE ROZWOJU GOSPODARCZEGO KRAJÓW ROZWIJAJĄCYCH SIĘ –
PRYMAT CZYNNIKÓW GLOBALNYCH

Krytyczne refleksje intelektualistów po spotkaniu w Pugwash, wnioski płynące z raportów dla Klubu Rzymskiego, a także Komisji Lestera B. Pearsona z 1969 r. dla ONZ, Fundacji im. Daga Hammarskjölda *Nowy styl rozwoju* oraz studium z 1977 r. *Katastrofa czy nowe społeczeństwo? Latynoamerykański model świata*, przygotowane przez grupę uczonych pod kierunkiem Amilcara O. Herrery spowodowały, że zaczęto głębiej zastanawiać się nad całokształtem zjawisk, jakie mogą towarzyszyć dalszemu niepohamowanemu wzrostowi gospodarczemu świata i propagowaniu konsumpcyjnego stylu życia, tak charakterystycznego dla społeczeństw państw wysoko uprzemysłowionych. Elity intelektualne, a w ślad za nimi ekonomiczne i polityczne coraz bardziej uświadamiały sobie doniosłość zachodzących zmian (zwłaszcza w dłuższej perspektywie) między eksplozją demograficzną w krajach rozwijających się, skalą działalności gospodarczej i rosnącymi dążeniami do dalszego postępu materialno-cywilizacyjnego z jednej strony, a z drugiej możliwościami zachowania środowiska przyrodniczego oraz zaopatrzenia w surowce naturalne, paliwa i inne potrzebne człowiekowi zasoby. Za jedną z najistotniejszych spraw, które zarazem jednocześnie oznaczały powstanie nowego kierunku działalności intelektualnej – problematyki globalnej, uznano właśnie w epoce dynamicznych przemian cywilizacyjnych ochronę środowiska naturalnego. Wszystko to zwiększyło zainteresowanie teoriami rozwoju gospodarczego krajów rozwijających się opartymi na prymacie czynników globalnych. W dotychczasowym dorobku myśli ekonomicznej dominowały bowiem teorie wyjaśniające stan gospodarczy krajów rozwijających się opierając się na czynnikach wewnętrznych lub zewnętrznych, przyjmując *a priori* dwa podstawowe założenia:

- dla naszej cywilizacji nie istnieją w zasadzie granice postępu ekonomiczno-technologicznego,
- wraz z likwidacją barier (wewnętrznych lub zewnętrznych) ekonomicznego rozwoju w krajach rozwijających się przyjmą one model gospodarczego wzrostu Północy (kapitalizmu lub istniejącego jeszcze wówczas komunizmu)⁸.

Osiągnięty wówczas poziom cywilizacji materialnej powszechnie uznawano bowiem za wielkie zwycięstwo człowieka nad naturą. Z zupełnie natomiast innych przesłanek wychodzono tworząc teorie ekorozwoju i alternatywnego stylu życia. Podważano w nich przede wszystkim zasadność aksjomatu o nieograniczonych możliwościach rozwoju gospodarki światowej (tak Północy, jak i Południa). Wskazywano na nieodnawialność wielu zasobów naturalnych potrzebnych człowiekowi. Podkreślano również, że twórcy ekorozwoju nie występują pryncypialnie przeciwko wszelkiemu wzrostowi. Chodziło jednak o to, aby dokonywał się on

⁸ G. Braun, *Nord-Süd-Konflikt und Dritte Welt*, Paderborn 1991, s. 100.

zawsze w harmonii z otaczającym człowieka środowiskiem naturalnym. Ekorozwój definiowano jako samodzielny rozwój efektywnie wykorzystujący dostępne zasoby (*Self-reliance*) w taki sposób, aby każdorazowo dostosować to do specyfiki kultury, historii i ekologii poszczególnych krajów rozwijających się. Jego granice wewnętrzne wyznaczałoby zaspokojenie podstawowych potrzeb człowieka, zewnętrzne natomiast zachowanie i nieobciążanie środowiska naturalnego. Nie powinno też mieć miejsca w żadnym przypadku bezkrytyczne naśladownictwo wzorców wartości i modeli wzrostu gospodarczego wysoko uprzemysłowionych społeczeństw Północy, w tym także naukowo-technicznej racjonalności uprzemysłowienia i biurokratyzacji. Jak to określił jeden z przedstawicieli tego kierunku Iwan D. Illich – biedne narody nie mogą sobie pozwolić na zaspokajanie pragnienia za pomocą *coca-coli* i rozwiązywania problemów komunikacyjnych przez tworzenie korków ulicznych⁹.

W strategii ekorozwoju odrzucono zatem tradycyjny sposób rozumienia rozwoju gospodarczego, w tym również uniwersalne czynniki z nim związane takie, jak kapitał, praca, technologia. Jego celem nie było dążenie do – jak to nazywano – osiągania coraz wyższych abstrakcyjnych wskaźników PKB czy też stopy inwestycji, lecz polepszenie sytuacji konkretnej grupy ludzi, która żyła dotychczas na danym terytorium, wyznawała taki, a nie inny system wartości i dysponowała określonymi gospodarczymi zasobami¹⁰.

Z teoriami ekorozwoju ściśle wiążą się koncepcje alternatywnego stylu życia. Za ich pioniera uważa się Mohandasa K. Gandhiego. Konsekwentnie urzeczywistniał on w praktyce, wywodzącą się z hinduskiej tradycji, ideę walki bez gwałtu. Doktryna i działalność M. K. Gandhiego zmierzała do przeprowadzenia wewnętrznych reform społecznych, politycznego i gospodarczego usamodzielnienia Indii oraz zaszczepienia ludzkości treści moralnych takich, jak:

– *ahimsa* (wywodzącej się jeszcze z czasów starożytnych Indii), czyli zakaz zabijania i zadawania cierpień cielesnych tak ludziom, jak i zwierzętom;

– równość, której nadał charakter ogólnohumanitarny. Piętnował m.in. nierówność ekonomiczną i wyzysk, stawiając za przykład dobrowolne zrzekanie się przez bogatych części ziemi na rzecz biednych;

– ascetyzm rozumiany jako wyraz aspiracji perfekcjonistycznych, m.in. poprzez programowe nakładanie na siebie pewnych wymagań moralnych, zachowanie wstrzemięźliwości w zakresie pożywienia¹¹.

Koncepcje nowego stylu życia propagowali także: wspomniany już I. D. Illich, (krytykując zdobycze technologii i wysuwając postulat społecznego się samoograniczenia), E. F. Schumacher (uważał, że ludzkość, aby przeżyć musi dokonać powrotu

⁹ I. D. Illich, *Almosen und Folter. Verfehlt Fortschritt in Lateinamerika*, München 1970, s. 129.

¹⁰ G. Braun, *Nord-Süd...*, s. 101.

¹¹ R. Tokarczyk, *Współczesne doktryny polityczne*, Lublin 1984, s. 228-237.

do człowieczego wymiaru, m.in. przez rozwijanie „łagodnej” technologii) oraz różne grupy społeczne związane z Kościołem katolickim i ewangelickim, z ruchem pokojowym, a także rozmaitymi subkulturami. Ich założenia programowe można sprowadzić do pięciu najważniejszych cech:

- prostota i skromność optymalną życiową zasadą, wynikającą z międzynarodowej i skierowanej w przyszłość solidarności;
- zewnętrzne i wewnętrzne wyzwolenie od przymusu uczestnictwa w konsumpcyjnym społeczeństwie;
- stosunki między ludźmi oparte na zasadach solidarności i braterstwa, także w wymiarze światowym;
- życie w zgodzie z prawami natury;
- samoorganizowanie się i uczestnictwo w zdecentralizowanych, częściowo autonomicznych strukturach, w których ludzie funkcjonują na zasadach samopomocy, samowystarczalności i ponoszenia pełnej odpowiedzialności za swoje czyny¹².

Teorie ekorozwoju i alternatywnego stylu życia przepojone są skrajnym idealizmem i zbudowane na utopijnych założeniach. Przedstawiciele tych teorii nie pokazują też w jaki sposób chcieliby zachęcić społeczeństwa wysoko uprzemysłowione do rezygnacji z dominującego obecnie wzorca masowej konsumpcji. Nie mogą też oczekiwać, że społeczeństwa krajów rozwijających się zgodzą się na obniżenie poziomu własnej konsumpcji, gdyż aby mogły one przeżyć (niezależnie od konieczności reform społecznych) muszą doprowadzić do wzrostu gospodarczego, w tym także przez zwiększenie produkcji w rolnictwie i przemyśle¹³.

Teorie ekorozwoju i alternatywnego stylu życia uświadomiły jednak, że osiągnięcie poziomu konsumpcji społeczeństw państw wysoko uprzemysłowionych przez ludność krajów rozwijających się nie jest możliwe nie tylko z powodu istniejących obecnie barier rozwoju, lecz przede wszystkim z powodu katastrofy ekologicznej o wymiarze globalnym, grożącej w takim przypadku ludzkości. Innymi słowy, to że obywatel Stanów Zjednoczonych lub też innego państwa wysoko uprzemysłowionego może oddawać się urokom masowej konsumpcji, zużywając wielokrotnie więcej np. energii i wody, zawdzięcza skrajnemu ubóstwu zdecydowanej większości społeczeństwa w krajach rozwijających się, które na takie marnotrawstwo nie może sobie po prostu pozwolić. Przykładowo w USA w 1992 r. zużywano energii *per capita* 5,49 tony ropy naftowej (jednostka przeliczeniowa zużycia energii), podczas gdy w Indiach wskaźnik ten był 36,6 razy mniejszy i wyniósł 0,15. Obywatel USA zużywa też siedmiokrotnie więcej wody aniżeli mieszkańiec kontynentu afrykańskiego¹⁴.

¹² G. Braun, *Nord-Süd...*, s. 101-102.

¹³ Tamże, s. 102.

¹⁴ *Globale Trends 1998...*, s. 289, 303.

W rezultacie wzrostu świadomości zagrożeń ekologicznych, w następstwie niepostrzeżonego wzrostu gospodarczego i stosowania nieodpowiednich technologii, podjęto na arenie międzynarodowej oraz w ramach autonomicznych przedsięwzięć poszczególnych państw działania (nie zawsze jeszcze w pełni skuteczne), aby te niekorzystne zjawiska ograniczać. Egzemplifikacją może tutaj być Konferencja ONZ w sprawie Środowiska i Rozwoju z czerwca 1992 r. w Rio de Janeiro, w której przyjęto m.in. zasady ekorozwoju (rozumiane jako konieczność dostosowania rozwoju gospodarczego do ekologicznych uwarunkowań) oraz postulaty (częściowo już zrealizowane) wysuwane przez środowiska niemieckich ekologów, mających swoją polityczną reprezentację w *Bundestagu* i rządzie federalnym¹⁵.

PRAKTYKA ROZWOJU GOSPODARCZEGO KRAJÓW ROZWIJAJĄCYCH SIĘ – PRYMAT BARIER GLOBALNYCH

Rozwój gospodarczy krajów rozwijających się, a właściwie jego brak, powodował kumulowanie się problemów globalnych, ze wszelkimi tego negatywnymi skutkami dla tej grupy państw, jak i całej społeczności międzynarodowej. Działo się tak ze względu na występowanie w krajach rozwijających się przez całe dekady przede wszystkim ekonomicznego niedorozwoju. Powstał on w rezultacie oddziaływania całego kompleksu czynników o charakterze:

– wewnętrznym – jako efekt dualizmu gospodarczego, politycznego i społecznego oraz strukturalnych niedoborów kapitału, dewiz, żywności i wykwalifikowanej siły roboczej, których wspólny mianownik stanowi niedostateczna stopa akumulacji;

– zewnętrznym – jako efekt odpływu kapitału z krajów rozwijających się do państw wysoko rozwiniętych w formie bezpośredniej (transfer środków finansowych z tytułu zainwestowanego kapitału zagranicznego) oraz pośredniej (za pomocą handlu międzynarodowego, mechanizmów rozliczeń dewizowych i systemów bankowych i pomocy gospodarczej)¹⁶.

Występowanie powyższych zależności można zapisać w postaci funkcji:

$$N=f(Cw+Cz) \text{ gdzie}$$

$$Cw=f\left[(Dg+Dp+Ds)+\frac{(Nk+Nd+Nz+Nws)}{Nsa}\right]$$

¹⁵ *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. A. Budnikowski, E. Kawecka-Wyrzykowska, Warszawa 1997, s. 315-316; P. Deszczyński, K. Gołata, *Demokratyczne systemy polityczne*, Poznań 2000, s. 98-99.

¹⁶ O pomocy gospodarczej jako środka petryfikującego zewnętrzne i wewnętrzne czynniki niedorozwoju krajów rozwijających się traktuje pozycja: P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się...*, s. 73-77; M. Gulcz, *Kraje rozwijające się a zewnętrzne środki finansowania rozwoju*, Warszawa 1988, s. 81-82.

$$Cz = f(Hm + Sb + Ek + P)$$

- N* – niedorozwój krajów rozwijających się,
Cw – czynniki wewnętrzne,
Cz – czynniki zewnętrzne,
Dg – dualizm gospodarczy,
Hm – handel międzynarodowy,
Dp – dualizm polityczny,
Sb – system bankowy wraz z mechanizmem rozliczeń dewizowych,
Ds – dualizm społeczny,
Nk – niedobór kapitału,
Ek – eksport kapitału,
Nd – niedobór dewiz,
P – pomoc gospodarcza,
Nż – niedobór żywności,
Nwp – niedobór wykwalifikowanej siły roboczej,
Nsa – niedostateczna stopa akumulacji.

Jeżeli przyjmiemy, że początki globalizacji wiążą się z rozpoczęciem zamorskiej działalności kompanii handlowych w XIV w., to tym samym potwierdzamy, że przyczyniła się ona do wystąpienia zewnętrznych czynników i petryfikowania wewnętrznych czynników niedorozwoju w krajach rozwijających się. Dokonujące się wówczas procesy kolonizacji rzeczywiście polegały na wielopłaszczyznowej dominacji przez całe dekady, a nawet stulecia, europejskich metropolii w wymiarze politycznym, a przede wszystkim gospodarczym. W efekcie kraje rozwijające się zostały sprowadzone z upływem lat do roli zaplecza surowcowego i żywnościowego oraz rynków zbytu dla towarów przemysłowych wszechwładnej metropolii. Tak ukształtowany typ powiązań gospodarczych stał się immanentną cechą tradycyjnego międzynarodowego podziału pracy, ze wszelkimi negatywnymi długookresowymi konsekwencjami, obciążającymi do dnia dzisiejszego gospodarki tych państw¹⁷.

Przewyciężenie niedorozwoju gospodarczego krajów rozwijających się okazało się bardzo trudne do urzeczywistnienia ze względu na istnienie prymatu barier globalnych o charakterze politycznym i ekonomicznym. Wyróżnić można, nawiązując do terminologii R. Nurkse, przynajmniej pięć kręgów procesów uniemożliwiających wyrwanie krajów rozwijających się z niedorozwoju gospodarczego. Jego likwidacja wymagała bowiem podjęcia kompleksowych działań w bardzo wielu sferach życia społeczno-politycznego, ekonomicznego, ekologicznego, obejmujących w zasadzie wszystkie podmioty gospodarki światowej. Wiązało się to z koniecznością uzyskania konsensu całej społeczności międzynarodowej. W warunkach powstania po II wojnie światowej bipolarnego systemu stosunków międzynarodowych było to niemożliwe. Świat został wówczas podzielony na dwa systemy

¹⁷ J. Nowicki, *Makroekonomia krajów mniej zaawansowanych*, Warszawa 1978, s. 17-20.

społeczno-ekonomiczne, w których obowiązywała inna ideologia, a tym samym odmienna hierarchia celów i wartości zarówno w sferze politycznej, gospodarczej, jak i społecznej. W ten sposób zamykał się pierwszy krąg procesów opierających się na politycznych uwarunkowaniach zewnętrznych, uniemożliwiający wyrwanie krajów rozwijających się z niedorozwoju gospodarczego¹⁸.

Celem każdego rządu kraju rozwijającego się teraz, jak i w przyszłości powinno być dążenie do stworzenia równomiernego zaspokojenia najbardziej podstawowych potrzeb człowieka dla wszystkich obywateli w zakresie wyżywienia, ubrania, minimum opieki lekarskiej, zdobycia elementarnego wykształcenia i zawodu w takim stopniu, aby nie uwłaczało to godności istoty ludzkiej. Praktyka stosunków międzynarodowych w warunkach funkcjonowania bipolarnego systemu stosunków międzynarodowych pokazała jednak, że jeżeli w którymś z krajów rozwijających się pojawiły się siły polityczne zdeterminowane przeprowadzić reformy systemu politycznego i równocześnie przebudować struktury społeczne, to i tak administracja USA starała się wszystkimi możliwymi siłami taki program storpedować. Stany Zjednoczone, przyzwyczajone do liberalnych rozwiązań w sferze ekonomicznej i realizujące po II wojnie światowej politykę zagraniczną, opierającą się na zasadach globalizmu, interpretowały radykalny program reform inicjowany zazwyczaj przez lewicowe rządy krajów rozwijających się jednoznacznie jako rozszerzanie się wpływów komunizmu, w tym przede wszystkim Związku Sowieckiego¹⁹. W ten sposób zamykał się drugi krąg procesów, opierających się na politycznych uwarunkowaniach zewnętrznych, uniemożliwiający neutralizację, a następnie likwidację wewnętrznych czynników niedorozwoju gospodarczego tej grupy państw.

Równie istotny wpływ na brak zadowalających rezultatów w przezwyciężaniu niedorozwoju gospodarczego krajów rozwijających się miały bariery ekonomiczne, związane z postępującą globalizacją gospodarki światowej. Kwestią pozostającą poza wszelką dyskusją jest konstatacja, że rozwój handlu w skali międzynarodowej przynosi ludziom bardzo wiele korzyści. Potwierdzają to nie tylko powszechnie uznawane teorie handlu międzynarodowego, ale również praktyka²⁰. Nie wzbudza jednak także większych kontrowersji twierdzenie, że państwa, których główną ofertą eksportową są surowce (z wyjątkiem ropy naftowej oraz pewnych rzadkich metali) i/lub żywność, odnoszą znacznie mniejsze korzyści z wymiany handlowej aniżeli eksporterzy towarów przemysłowych. Dzieje się tak dlatego, że czynniki określające podaż, popyt oraz ceny artykułów surowcowo-rolnych w porównaniu do towarów przemysłowych kształtują się zdecydowanie mniej korzystnie.

¹⁸ P. Deszczyński, K. Gołata, J. Krawulski, *Polska w systemie stosunków międzynarodowych*, Poznań 1995, s. 64-65, 68-69.

¹⁹ P. Deszczyński, *Kraje rozwijające się a rozpad Związku Sowieckiego*, „Przegląd Zachodni” nr 3/2001, s. 137.

²⁰ G. Granados, E. Gurgsdies, *Lern- und Arbeitsbuch Ökonomie*, Bonn 1990, s. 117-166.

Trudne położenie eksporterów artykułów rolno-spożywczych znacznie pogarsza też występujący w krajach wysoko rozwiniętych protekcjonizm rolny. Niezależnie od zmniejszenia możliwości eksportu towarów rolno-spożywczych krajów rozwijających się na rynki tych państw, interwencjonizm w rolnictwie krajów wysoko rozwiniętych wpływa zazwyczaj destabilizująco na poziom cen światowych tej grupy towarowej. Łączy się on bowiem z przyjętą zasadą stabilizacji dochodów ludności rolniczej w państwach wysoko rozwiniętych, co wymaga w przypadku spadku cen na płody rolne, gromadzenia nadwyżek rolnych poprzez system zakupów interwencyjnych. Z czasem pojawia się jednak konieczność ich upłyniania za granicą. Czyni się to z zastosowaniem subsydiów eksportowych bądź też przy okazji udzielania pomocy gospodarczej w formie pomocy żywnościowej. Pojawienie się na rynku światowym dodatkowej oferty zwiększającej podaż artykułów rolno-spożywczych, będącej z reguły funkcją uwarunkowań wewnętrznych (np. kończenia się terminów ważności lub też przekroczenia limitu wielkości zapasów), a nie zmian na rynku światowym, negatywnie wpływa na dochody producentów i eksporterów z krajów rozwijających się. Protekcjonizm państw wysoko rozwiniętych nie ogranicza się zresztą tylko do towarów rolno-spożywczych, ale obejmuje również niektóre surowce i inne produkty będące przedmiotem eksportu krajów rozwijających się. Wśród wielu przesłanek skłaniających do jego stosowania, obok względów bezpieczeństwa narodowego, pierwszoplanową rolę odgrywa chęć utrzymania zatrudnienia i określonego poziomu dochodów w dziedzinach mało efektywnych, które W. M. Corden nazwał realizacją „funkcji konserwatywnego dobrobytu społecznego”²¹.

Handel zagraniczny generował także inne dodatkowe koszty, wynikające ze słabości walut narodowych oraz z braku dobrej, powszechnie uznawanej reputacji międzynarodowej banków z krajów rozwijających się. Eksporterzy zagraniczni, chcąc zagwarantować sobie płatności za wywiezione towary i uniknąć ryzyka związanego z niestabilnością kursów walutowych, zwracali się m.in. o potwierdzenie listów kredytowych do swoich własnych banków, żądali też, aby płatności dokonywano w silnej walucie kraju trzeciego. Każdorazowo wiązało się to z ponoszeniem opłat manipulacyjnej i za konwersję jednej waluty w drugą, przeliczanych zazwyczaj na słabszego partnera z kraju rozwijającego się, co podwyższało ich koszty importu²².

W tych warunkach kraje rozwijające się zostały szczególnie dotknięte negatywnymi skutkami wahań kluczowych walut światowych, jakie nasiliły się wraz z załamaniem się funkcjonowania systemu z Bretton Woods, czego spektakularnym przejawem stało się zawieszenie 15 sierpnia 1971 r. przez Stany Zjednoczone wymienialności dolara na złoto. Stały one bowiem przed wielkimi, nieznanymi

²¹ Z. W. Puślecki, *Ochrona handlowa Wspólnoty Europejskiej*, Poznań 1994, s. 29-40.

²² P. Bożyk, J. Misala, M. Puławski, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, Warszawa 1998, s. 339-375.

dotychczas problemami w zakresie kierowania kursami wymiany własnych walut, zapasami walut obcych i zadłużeniem. Decydenci z krajów rozwijających się, ze względu na towarzyszący fluktuacji głównych walut światowych stan niepewności, nie mogli sobie z tymi nowymi wyzwaniem poradzić. Tak naprawdę nigdy do końca nie wiedzieli, jakie będą realne wpływy z eksportu i jakie koszty importu, ponieważ eksport i import wyrażano w walutach o kursach płynnych, których wzajemne relacje nie sposób było przewidzieć. Ich wrażliwość na wahania kursowe pogłębiały dodatkowo słabo rozwinięte własne rynki finansowe oraz brak rezerw dewizowych i kapitałowych²³.

Wszystko to razem spowodowało, że handel zagraniczny w krajach rozwijających się zamiast pełnić rolę czynnika wzrostu gospodarczego, w rzeczywistości stał się jego skuteczną barierą, ze względu na chroniczny niedobór dewiz²⁴. W ten sposób zamknął się trzeci krąg procesów opartych na ekonomicznych uwarunkowaniach zewnętrznych, uniemożliwiający przezwyciężenie zewnętrznych czynników niedorozwoju gospodarczego tej grupy państw.

Rola zagranicznego kapitału pożyczkowego oraz produkcyjnego w formie inwestycji bezpośrednich i portfelowych w rozwoju gospodarczym krajów rozwijających się wzbudza także i dzisiaj wiele kontrowersji. Dotyczą one w pierwszej kolejności bilansu korzyści i strat dla kraju przyjmującego kapitał zagraniczny, w tym problemu odpływu środków finansowych z tytułu zainwestowanego kapitału zagranicznego w państwach rozwijających się²⁵. Inwestycje kapitału zagranicznego w krajach tego obszaru pełniły bowiem w przeszłości funkcję petryfikowania struktur gospodarczych, niekorzystnych z punktu widzenia długookresowych interesów gospodarczych państw rozwijających się. Kapitał zagraniczny dostosowywał strukturę produkcji i eksportu krajów surowcowych do potrzeb gospodarek państw znacznie bardziej rozwiniętych. Jednocześnie tworzył też całą instytucjonalną infrastrukturę (począwszy od banków, a na budowie portów i linii kolejowych skończywszy), która dodatkowo umacniała więzi gospodarcze między tymi krajami a państwami uprzemysłowionymi i utrwalała tym samym tradycyjny międzynarodowy podział pracy. Kapitał zagraniczny, w tym przede wszystkim działalność korporacji międzynarodowych w ich najbardziej widocznej i spektakularnej formie, jest historycznie obciążony i wywołuje do dnia dzisiejszego w wielu krajach rozwijających się negatywne reakcje. Obawy wiążą się nie tylko z niebezpieczeństwem ekonomicznej eksploatacji, ale także z troską o utratę suwerenności narodowej.

²³ *North – South: A Programme for Survival. Report of the Independent Commission on International Development Issues under the Chairmanship of Willy Brandt*, Pan Books Ltd, London 1980, s. 201-207.

²⁴ Z. Fołtyński, *Teoria handlu międzynarodowego*, Warszawa 1970.

²⁵ Poglębioną analizę tego problemu zawiera praca: F. R. Root, *International Trade & Investment*, Ohio 1984, s. 501-533.

Tymczasem to raczej kraje rozwijające się powinny być bardziej zainteresowane inwestycjami zagranicznymi niż inwestorzy zagraniczni. Mają oni obecnie szerokie spektrum podejmowania decyzji o lokowaniu kapitału. Po II wojnie światowej w następstwie postępującej globalizacji gospodarki światowej zmieniła się struktura gospodarcza państw wysoko rozwiniętych. Dominujące znaczenie utraciły tradycyjne funkcje eksportu kapitału takie, jak powstrzymywanie spadku stopy zysku, uzyskiwanie dostępu do źródeł zasobów naturalnych, ściąganie nadwyżek kapitałowych i produkcyjnych²⁶.

Wiele rządów krajów rozwijających się uważa jednak nadal, że inwestycje zagraniczne niosą dla gospodarki przyjmującej kapitał znaczne niedogodności i wysokie bezpośrednie i pośrednie koszty, które poważnie redukują, jeżeli nie przeważają nad potencjalnymi korzyściami. Decydując się na oparcie modelu wzrostu gospodarczego na inwestycjach zagranicznych i działalności korporacji międzynarodowych, rządy krajów rozwijających się nie mogą być do końca pewne, czy bilans korzyści i strat, wynikający z przyjętej strategii gospodarczej, zamknie się dodatnio. Wymaga to każdorazowo pogłębionej analizy, tym trudniejszej do przeprowadzenia, że wiele tych samych czynników może powodować, w zależności od sytuacji, korzyści bądź też straty. Na ten aspekt zwraca uwagę bardzo wielu polskich ekonomistów, m.in. A. Budnikowski, L. Ciamaga, M. Gulcz, M. Puławski, I. Rutkowska, J. Rutkowski, J. Sołdaczuk, a z zagranicznych – M. Kaiser, F. Nuscheler, F. R. Root, N. Wagner²⁷.

Obok tradycyjnie już podnoszonej przez przeciwników inwestycji zagranicznych groźby utraty suwerenności państwa, wiele kontrowersji wzbudzały kwestie stosowanych przez korporacje wielonarodowe w krajach rozwijających się technologii, zanieczyszczania środowiska naturalnego oraz manipulacji finansowych, głównie przez mechanizm cen transferowych. Początkowo wiązano ogromne nadzieje na przezwyciężenie niedorozwoju gospodarczego z nieograniczonym transferem technologii z państw wysoko uprzemysłowionych do krajów rozwijających się. Szybko jednak optymizm i wiara w jego pozytywne efekty ustąpiły miejsca rosnącemu sceptycyzmowi i krytyce. Chodziło przede wszystkim o problem wyboru właściwej technologii oraz kanałów jej transferowania²⁸.

²⁶ T. Szentes, *Ekonomia polityczna zacołania gospodarczego*, Warszawa 1974, s. 275-276.

²⁷ P. Bożyk, J. Misala, M. Puławski, *Międzynarodowe stosunki ekonomiczne*, Warszawa 1998, s. 187-196; A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze...*, s. 151-154; L. Ciamaga, *Światowa gospodarka rynkowa. Zmiana struktury*, Warszawa 1990, s. 248-257; M. Gulcz, *Kraje rozwijające się...*, s. 125-146; M. Kaiser, N. Wagner, *Entwicklungspolitik. Grundlagen – Probleme – Aufgaben*, Bonn 1991, s. 345-350; *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, red. A. Budnikowski, E. Kawecka-Wyrzykowska..., s. 131-142; F. Nuscheler, *Lern...*, s. 282-289; F. R. Root, *International Trade & Investment...*, s. 501-533; I. Rutkowska, J. Rutkowski, *Problemy współczesnej gospodarki światowej*, Warszawa 1983, s. 215-242.

²⁸ P. R. Krugman, M. Obstfeld, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze*, t. 1, Warszawa 1993, s. 175-176; M. Gulcz, *Kraje rozwijające się...*, s. 134-135.

Ekonomiści zajmujący się tą problematyką wskazywali, że korporacje wielonarodowe wprowadzają technologie kraju pochodzenia – charakterystyczne dla gospodarki obfitującej w kapitał, a mało zasobnej w czynnik pracy. Gospodarki krajów rozwijających się potrzebują natomiast pracochłonnych metod produkcji, energooszczędnych i pozwalających na podejmowanie działalności przez mniejsze przedsiębiorstwa i na mniejszą skalę oraz prostszego w obsłudze sprzętu, nie wymagającego zbyt wielkich kwalifikacji od pracowników, zwłaszcza w rolnictwie. Technologie właściwe mogą sprzyjać racjonalizacji szczipłych zasobów materiałowych i zmniejszeniu importochłonności gospodarek krajów rozwijających się oraz lepiej odpowiadać metodom zarządzania i przemysłowej organizacji w tych państwach. Powinny uwzględniać także specyfikę poszczególnych krajów, jeżeli chodzi np. o dochody ludności, preferowany system wartości, choroby ludności, występujące w uprawach rolnych choroby i szkodniki. Jest rzeczą zrozumiałą, że zagraniczni inwestorzy, w tym przede wszystkim przedsiębiorstwa wielonarodowe, kierują ogromne środki finansowe na technologie, które rokują im odpowiednio wysokie zyski. Trudno w tej sytuacji oczekiwać, że będą to technologie właściwe dla krajów rozwijających się, choć korelacja interesów obydwu stron czasami także może mieć miejsce²⁹.

Przedsiębiorstwa wielonarodowe krytykowano też za wprowadzanie w życie strategii przesuwania do krajów rozwijających się produkcji zatruwających środowisko naturalne, wysoce szkodliwej dla zdrowia pracowników oraz kontynuowania eksportu produktów, których sprzedaż na rynkach państw wysoko rozwiniętych została zakazana ze względu na zaostrzone przepisy, dotyczące ochrony środowiska naturalnego oraz zdrowotności społeczeństwa. Głównym motywem była tutaj chęć obniżenia kosztów. W krajach wysoko rozwiniętych wprowadzono bowiem uregulowania zmuszające do instalowania przez przedsiębiorstwa kosztownych urządzeń zabezpieczających, oczyszczających lub chroniących przed ujemnymi skutkami produkcji dla ludzi i/lub przyrody. Negatywne zjawiska tego typu wystąpiły przede wszystkim w branży chemicznej – produkującej m.in. herbicydy, pestycydy i insektycydy na potrzeby rolnictwa krajów rozwijających się – oraz hutniczej i stalowej. Brakiem zrozumienia dla ochrony środowiska naturalnego charakteryzował się także przemysł drzewny – pozyskujący i przetwarzający drewno, w tym także z lasów tropikalnych, na potrzeby przemysłu meblarskiego oraz w celu pozyskania nowych obszarów dla rozwoju hodowli bydła, co było konsekwencją ówczesnego wzrostu spożycia wołowiny w państwach wysoko uprzemysłowionych³⁰.

Korporacjom wielonarodowym zarzuca się też manipulowanie przepływami środków finansowych, głównie za pomocą stosowania cen transferowych

²⁹ *North – South: A Programme for Survival...*, s. 195-196.

³⁰ F. Nuscheler, *Lern- und Arbeitsbuch Entwicklungspolitik*, Bonn 1991, s. 192-205; A. Zorska, *Ku globalizacji...*, s. 106.

w obrotach towarami, usługami i czynnikami produkcji. Korporacje mogą bowiem dokonywać obrotów między swoimi filiami w inny sposób, niż wtedy, gdy występują w nich w pełni niezależne podmioty gospodarcze. Chodzi przede wszystkim o optymalizację działalności całego przedsiębiorstwa wielonarodowego, a nie poszczególnych jego filii. Mechanizm cen transferowych uruchamia się zatem w celu przesunięcia zysków z krajów o wysokim poziomie opodatkowania do państw o niższej skali opodatkowania oraz neutralizacji ujemnych skutków obowiązujących barier dla przedsiębiorstwa, które wynikają z zagranicznej polityki ekonomicznej kraju przyjmującego kapitał. obroty między filiami dają też możliwość wprowadzania restrykcyjnych praktyk w ramach własnej organizacji, np. przez ograniczanie eksportu filii dla zachowania pełnej produkcji i zatrudnienia w kraju-siedzibie przedsiębiorstwa matki, podział rynków zgodnie z własnymi priorytetami, ograniczanie stosowania technologii własnej bądź też rozwiniętej przez podległe firmy. W tych warunkach działalność gospodarcza korporacji wielonarodowych może być sprzeczna z celami rozwojowymi i interesami państwa przyjmującego kapitał.

Przedstawione powyżej problemy związane z funkcjonowaniem przedsiębiorstw międzynarodowych w krajach rozwijających się spowodowały pojawienie się u progu lat 70. propozycji wprowadzenia prawnych regulacji stosunków kraju przyjmującego kapitał i korporacji międzynarodowych. ONZ powołała też Centrum Badań nad Działalnością Korporacji Wielonarodowych (*The UN Centre for Transnational Corporations – UNCTNC*). Od połowy lat 70. podjęto prace nad formułowaniem kodeksów postępowania przedsiębiorstw ponadnarodowych w ramach ONZ, OECD i innych organizacji międzynarodowych. Państwa OECD porozumiały się co do głównych wytycznych dla działalności korporacji międzynarodowych. Wypracowanie natomiast kodeksu postępowania przedsiębiorstw wielonarodowych uznawanego przez państwa wysoko uprzemysłowione i rozwijające się od samego początku budziło zasadnicze sprzeczności. Kraje wysoko uprzemysłowione opowiedziały się za przyjęciem kodeksu, który nakładałby zobowiązania zarówno na przedsiębiorstwa ponadnarodowe, jak i na państwa przyjmujące kapitał, natomiast kraje rozwijające się odrzucały takie rozwiązanie, traktując je jako pogwałcenie ich suwerenności. W lipcu 2000 r. udało się natomiast podpisać pod auspicjami sekretarza generalnego ONZ, Kofi Annana, tzw. Globalny pakt. W dokumencie tym 50 największych korporacji świata zobowiązało się do przestrzegania podstawowych standardów praw człowieka w krajach rozwijających się. Chodzi m.in. o to, aby nie zatrudniano dzieci, zezwalano na działalność związków zawodowych. Znaczenie tego paktu osłabia jednak fakt, że ma on tylko charakter deklaracji zasad, a nie formalnego zobowiązania³¹. Nakreślone powyżej

³¹ *North – South: A Programme for Survival...*, s. 189-190; F. R. Root, *International Trade & Investment...*, s. 530-531; *Weltkonferenzen und Weltberichte. Ein Wegweiser durch...*, s. 177; A. Budnikowski, *Międzynarodowe stosunki gospodarcze...*, s. 154.

problemy związane z funkcjonowaniem zagranicznego kapitału pożyczkowego oraz produkcyjnego zamykają czwarty krąg procesów opartych na ekonomicznych uwarunkowaniach zewnętrznych, uniemożliwiających przezwyciężenie zewnętrznych czynników niedorozwoju gospodarczego państw rozwijających się.

Umieszczenie pomocy gospodarczej dla krajów rozwijających się w grupie zewnętrznych czynników niedorozwoju może wzbudzać duże kontrowersje³². Przyjęło się bowiem uważać, że pomoc gospodarcza przyczynia się do likwidacji strukturalnych niedoborów w postaci dewiz, kapitału, żywności czy wreszcie wykwalifikowanej siły roboczej. Udzielanie pomocy gospodarczej przez państwa wysoko uprzemysłowione krajom rozwijającym się traktowano też w kategoriach finansowego zadośćuczynienia za okres kolonializmu. Potwierdzano tym samym, że ich niedorozwój gospodarczy miał także swoje źródła w czynnikach zewnętrznych. Zakładano jednak, że pomoc gospodarcza będzie służyć rozwojowi ekonomicznemu tych państw i stanie się ważną determinantą jego przyspieszenia. W. W. Rostow był nawet przekonany, że pomoc gospodarcza USA pozwoli krajom rozwijającym się wejść w stadium *take-off* i w ciągu 10-20 lat doprowadzi do ukształtowania się „politycznie dojrzałych i ustabilizowanych demokratycznych społeczeństw”³³.

Lata miały, a nierówność ekonomiczna między krajami wysoko uprzemysłowionymi i rozwijającymi się zamiast się zmniejszać, to wprost przeciwnie zwiększała się, także w absolutnym wymiarze potwornej nędzy, liczonej liczbą ludzi niedożywionych i umierających z głodu. Jedną z bardzo istotnych przyczyn niskiej ekonomicznej efektywności pomocy gospodarczej dla krajów rozwijających się jest od samego początku jej upolitycznienie, co ma związek z powstaniem koncepcji jej udzielania w czasach ostrej rywalizacji między dwoma dominującymi wówczas systemami społeczno-ekonomicznymi. Pomoc gospodarcza zatem, zamiast służyć rozwojowi ekonomicznemu tych państw, częstokroć przyczyniała się do ich niedorozwoju, petyfikując jego zewnętrzne i wewnętrzne czynniki.

W rezultacie krytyczne opinie co do sensowności świadczenia pomocy gospodarczej w ogóle bądź też w dotychczasowym kształcie, które początkowo w kołach gospodarczych i politycznych ignorowano, stopniowo nabierały coraz większego znaczenia. Do takiego przekonania doszedł również z upływem czasu G. Myrdal – laureat Nagrody Nobla w dziedzinie ekonomii, dotychczasowy zwolennik udzielania pomocy gospodarczej krajom rozwijającym się. Krytyka G. Myrdala dotyczyła przede wszystkim wspierania w ten sposób skorumpowanych elit i w praktyce niedocierania z pomocą do biednej ludności krajów rozwijających

³² M. Gulcz, omawiając problematykę zagranicznej pomocy gospodarczej, zwraca uwagę, że niekiedy może ona stanowić wyższe obciążenie niż kredyty, prowadzić do dezakumulacji i marnotrawstwa. Por. M. Gulcz, *Kraje rozwijające się...*, s. 81-82.

³³ J. Winiecki, *Rola pomocy gospodarczej w polityce zagranicznej USA wobec krajów rozwijających się*, Warszawa 1979, s. 171-172.

się. Stabilizacja elit, utrudniających nieodzowną dla rozwoju gospodarczego przebudowę struktur gospodarczych i społecznych, przyczyniała się tym samym do hamowania procesów związanych z ekonomicznym rozwojem tych państw. Likwidacja wewnętrznych czynników niedorozwoju wymaga bowiem redystrybucji PKB na korzyść najuboższych. Problem w tym, że musi to prowadzić do naruszenia interesów części elit politycznych tych państw (m.in. kadry urzędniczej, korpusu oficerskiego, menedżerów, biznesmenów, właścicieli ziemskich, starszyny plemiennej), na co nie chcą się one zgodzić nawet w ograniczonym zakresie. W ten sposób zamyka się piąty krąg procesów opartych na polityczno-ekonomicznych uwarunkowaniach zewnętrznych, uniemożliwiających przewyciężenie zewnętrznych i wewnętrznych czynników niedorozwoju gospodarczego państw rozwijających się.

UWAGI KOŃCOWE

Tolerowanie pogarszającej się sytuacji gospodarczej w krajach rozwijających się niesie ze sobą niebezpieczeństwo zburzenia ładu demokratycznego na świecie. Atak terrorystyczny z 11 września 2001 r. na wieżowce *World Trade Center* w Nowym Jorku i budynek Pentagonu w Waszyngtonie pokazał, że takie realne zagrożenie rzeczywiście może mieć miejsce. Chociażby już z tego powodu społeczność międzynarodowa, także we własnym dobrze pojętym interesie, powinna być zainteresowana przewyciężaniem tragicznej sytuacji gospodarczej większości krajów rozwijających się. Problem w tym, że jak na razie nie pojawiła się żadna siła, która mogłaby odegrać ważną, a przede wszystkim konstruktywną rolę w zainicjowaniu przebudowy międzynarodowych stosunków ekonomicznych, opracowaniu i uruchomieniu programów naprawczych w krajach rozwijających się, edukowaniu i uświadamianiu zachodnich społeczeństw o konieczności podejmowania takich działań. Mimo sprzyjających warunków w stosunkach międzynarodowych lata 90. okazały się kolejną straconą dekadą dla dokonania przełomu w funkcjonowaniu systemów politycznych i gospodarczych krajów rozwijających się. Praktyka rozwoju gospodarczego krajów rozwijających się pokazała, że procesom globalizacji gospodarki światowej jak dotąd towarzyszą silne mechanizmy skutecznie blokujące wszelkie zmiany, które dałyby krajom rozwijającym się szansę na przewyciężenie ich katastrofalnego niedorozwoju.